

Wojciech Siegień, Sandra Frąckowiak

Poza intymnością rodziców i dzieci : zbiorowe studium osób oraz kompleks Edypa au rebours

Problemy Wczesnej Edukacji/Issues in Early Education 10/4(27), 74-87

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Wojciech Siegień

Uniwersytet Gdański
w.sehen@gmail.com

Sandra Frąckowiak

Uniwersytet Gdański
sandra.frackowiak@gmail.com

Poza intymnością rodziców i dzieci. Zbiorowe studium osób oraz kompleks Edypa au rebours¹

Summary

**Beyond the intimacy of parents and children relations.
Collective case study and Oedipus complex au rebours**

This paper presents the results of research, conducted by students of the Institute of Pedagogy at Gdansk University under the supervision of Wojciech Siegień. Initially we were focused on the study of the mental representation of relations between parents and children. During the analysis of collected interviews with parents we found certain parts of interviews that we could not understand and interpret. This prompted us to carry out theoretical research on the broadly defined topic of incest. Using developed intellectual instruments we have analyzed parts of the collected interviews. In the paper we present those parts as examples of something that we called a “gray area” of parents/children relations that is situated beyond the usual proximity within the family.

Słowa kluczowe: intymność, reprezentacja, rodzina, kazirodztwo

Keywords: intimacy, representation, family, incest

Wprowadzenie

Podczas pracy ze studentkami w ramach kierunku pedagogika wczesnej edukacji w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu Gdańskiego bardzo często studiujemy różne formy relacji między rodzicami i dziećmi. Wiele problemowych zachowań dzieci, z którymi spotykają się studenci podczas swoich praktyk w przedszkolach i szkołach, można przekonująco wyjaśnić w odwołaniu do zaburzeń w relacjach rodzic/dziecko. Podczas takich studiów z grupą studentek specjalności wczesna edukacja z terapią pedagogiczną zbieraliśmy opisy standardowych więzi w rodzinie. Nieoczekiwanie, w kilku przypadkach spotkaliśmy się z rodzajem relacji, którym nie udawało się nadać sensu. Chodziło o przypadki, w któ-

¹ Artykuł powstał przy udziale: Magdaleny Bartosiewicz, Sylwii Cichowicz, Małgorzaty Falkowskiej, Iwony Górskiej, Anny Koprowskiej, Karoliny Sopoty oraz Karoliny Piękoś.

rych zwyczajowa bliskość rodzica z dzieckiem wydawała się być bardzo intensywna. Gdy zagłębiliśmy się w zebrane podczas prac grupowych opisy rodzin i wywiady przeprowadzone z rodzicami, doszliśmy do wniosku, że mamy do czynienia z relacyjną bardzo specyficzną. Zdecydowaliśmy się określić ją jako *wychodzącą poza intymność* relacji rodzic/dziecko. Z całą pewnością mogliśmy powiedzieć, że w tych przypadkach mieliśmy do czynienia z rodzajem patologii relacji. Podczas dyskusji stało się jasne, że brakuje nam języka do opisu tego, z czym mieliśmy do czynienia. Nie chodziło bowiem o przypadki wykorzystywania seksualnego dzieci przez rodziców. Z drugiej strony poziom erotyzacji niektórych więzi wykraczał poza granice zdrowego rozsądku.

Rozpoczęliśmy zatem poszukiwania, aby na polu teorii spróbować nadać sens materiałowi, który udało się nam zebrać. Prezentowany tekst jest wynikiem naszych poszukiwań. Porządkując dane, uznaliśmy za ważne określenie granicy, poza którą wyjście byłoby naruszeniem porządku normatywnego. Dlatego w części pierwszej przyjrzelśmy się specyfice jednego z fundamentalnych i uniwersalnych tabu społecznych – tabu kazirodztwa. W wieku XX kwestionowanie tego zakazu, w oparciu o graniczące z szaleństwem psychoanalityczne teorie Wilhelma Reicha, stało się podstawą bardzo niebezpiecznych eksperymentów pedagogicznych. Chcieliśmy jedynie zasygnalizować, że odległym echem tych eksperymentów w Polsce pozostaje będąca do dziś w użyciu kategoria *beztresowego wychowania*, funkcjonująca jako tautologiczny argument w dyskusjach o wychowaniu.

W części drugiej prezentujemy wybrane cztery studia osób. Na ich podstawie pokazujemy, jak relacja rodzic/dziecko wychodzi poza zwyczajowo przyjętą intymność rodzinną. Jest to tylko część materiału zebranego przez nas w trakcie zajęć. Inną jego część stanowiły opisy, którymi podzieliła się z nami pani Karolina Piękoś – krakowska terapeutka rodzinna.

Korzenie tzw. *wychowania beztresowego*

Gdyby sporządzić listę najważniejszych tematów badań podejmowanych w naukach społecznych i humanistycznych w ciągu ostatnich stu lat, jednym z nich byłoby pokrewieństwo. Lineaże, zasady rządzące przynależnościami rodowymi, nakazy i zakazy wynikające z różnego stopnia pokrewieństwa – oto przedmioty dociekań antropologów i geografów społecznych, etnografów, socjologów. Wśród badaczy najczęściej kojarzonych z tym tematem wymienić należy najistotniejsze nazwiska elity intelektualnej końca XIX. i XX. wieku: J. Bachofena, L. Morgana, E. Evans-Pritcharda, B. Malinowskiego, C. Lévy-Straussa, G. Bataille'a (por. szerzej Mencwel 2001). Być może to właśnie C. Lévy-Strauss najwyraźniej pokazał, że centralnym pytaniem tych rozważań było źródło obowiązywania inwariantu kulturowego – tabu kazirodztwa, które rozumiał jako najpierwotniejszą zasadę umożliwiającą organizację społeczeństwa w ogóle.

Krótkie zestawienie nazwisk osób, których prace składają się na współczesną refleksję nad tabu kazirodztwa w powiązaniu z badaniami lineażu wskazuje na inspiracje sięgające tradycji ewolucjonizmu. Następnie w tych badaniach swoje piętno odbił funkcjonalizm

(tutaj ważny był polski akcent etnograficzny, związany z pracami Bronisława Malinowskiego). Refleksja nad tabu kazirodztwa uzyskała najpełniejsze zwieńczenie w pracach strukturalisty C. Levy-Straussa – ostatniego bodaj twórcy dwudziestowiecznej Wielkiej Narracji (por. Levy-Strauss 2000). Zestawienie nie byłoby jednak pełne, gdyby nie wspomnieć o S. Freudzie i jego psychoanalizie. I to właśnie połączenie tych skrajnych tradycji myślowych – badań nad strukturami i zjawiskami społecznymi oraz badań nad tym, co indywidualne i często nieświadome, a więc popędowe, składa się dziś na język, jaki pozwala nam mówić o tym fundamentalnym dla ludzi tabu. Tak więc ta ewolucja myśli prowadziła od definiowania tabu kazirodztwa jako stadium w rozwoju społeczeństw między promiskuityzmem a patriachatem, poprzez przełomowe odkrycie kompleksu Edypa u S. Freuda, do teorii strukturalistów, którzy w przyjęciu tabu kazirodztwa widzieli początek struktury społecznej, opartej na wymianie dóbr, przede wszystkim kobiet (Meigs, Barlow 2002: 38–49)

Wiek XX był zatem okresem wzmożonych badań tego wariantu tabu społecznego, ale też zmiany praktyki społecznej w stosunku do niego. Już od lat 70. obserwujemy kolejną znaczącą zmianę w myśleniu o kazirodztwie. Dzisiaj, w wielu krajach europejskich zakaz kazirodztwa pozostaje martwy lub jest wprost zdekryminalizowany. Skrajnym przykładem pozostaje Szwecja, gdzie dopuszcza się legalne małżeństwo między osobami posiadającymi jednego wspólnego rodzica. I znowu na polu nauk społecznych i humanistycznych poszukuje się odpowiedzi na pytanie o źródła tej radykalnej zmiany kulturowej. Dlaczego na Zachodzie pod koniec XX wieku to tabu przestaje być mechanizmem społecznotwórczym? Klasyczne antropologiczne tłumaczenia mogą zwracać uwagę na fakt, że we współczesnym społeczeństwie pojawiły się alternatywne sposoby inicjowania i utrzymania relacji międzygrupowych. W wyniku zatarcia swojej pierwotnej funkcji zakaz kazirodztwa stawałby się zbędny. Takie społeczno-kulturowe podejścia uzupełniane są pracami wykorzystującymi nowy język analizy, łączący dorobek feminizmu, psychoanalizy i studiów kulturowych. Można powiedzieć, że pole badań literackich i antropologii sztuki jest dzisiaj (poza kryminologią czy psychologią sądową) tym, na którym prowadzona jest najbardziej ożywiona praca nad zrozumieniem tej zmiany w postrzeganiu tabu kazirodztwa, która przyszła wraz z końcem XX wieku. Jest tak przede wszystkim dlatego, że to właśnie twórcy literatury, a dzisiaj i filmu, uaktualniają temat kazirodztwa w kulturze Zachodu. W tych analizach najlepiej też widać siłę interdyscyplinarności analiz opisywanej zmiany. Fikcja literacka oraz fabuła filmowa umożliwia zastosowanie specyficznych mechanizmów identyfikacji, dzięki którym bohaterowie działają w jej obrębie jako symbole, mogące w bezpieczny sposób pomieścić w sobie wszystkie niebezpieczne treści, które w innych okolicznościach niż fikcyjne, podlegają silnej społecznej tabuizacji (Rowe 2004: 69–93). To powinowactwo fikcji (mitu) z realnym zakazem kulturowym można dostrzec już w intuicjach S. Freuda, który odwołał się do mitu o Edypie obrazując procesy, które stały się teoretyczną podstawą jego psychoanalitycznego dorobku – a dla nas będą punktem wyjścia do analizy.

W naszej pracy chcielibyśmy jednak wrócić do korzeni zmiany myślenia o tabu kazirodztwa, prześledzić jej inspiracje i pokazać aktualne konteksty pedagogiczne, gdzie można odnaleźć emanacje tego tabu.

Korzenie dwudziestowiecznego naruszenia tabu kazirodztwa

W jednej z definicji *tabu* oznacza coś, co podlega wykluczeniu z dyskursu, jest to coś objęte nakazem milczenia. We współczesnej Europie tabu kazirodztwa jest poddane coraz silniejszym naruszeniom, a dyskusja o nim zajmuje często centralne miejsce w dyskursie publicznym. W Polsce takie naruszenie zakazu miało miejsce w 2014 roku, gdy filozof i polityk Jan Hartman próbował zainicjować na swoim blogu dyskusję o zasadności zakazu stosunków kazirodzych. Natychmiast po publikacji wpis zniknął z bloga profesora, który następnie został usunięty z partii, a w mediach rozpoczęła się zjadła dyskusja. Mimo argumentacji filozofa, że publikując wpis chciał tylko zainicjować dyskusję wokół tego tematu oraz że chodziło mu przede wszystkim o rodzeństwo przyrodnie, pozostające ze sobą w związku, reakcja opinii publicznej była jednoznacznie negatywna. W ten sposób tabu kazirodztwa znowu wróciło do sfery milczenia.

Niepodjęta publiczna dyskusja o depenalizacji kazirodztwa w Polsce była tylko pokłosiem dyskusji toczących się na poważnie na zachód od Polski. W Niemczech ten temat łączył się dodatkowo z polem pedagogicznym. Jest tak dlatego, że niemiecka dyskusja była pewnego rodzaju rozliczeniem publicznym z popularnym w latach 60. i 70. podejściem rodziców do „uczenia dzieci naturalnych zachowań seksualnych”. W istocie mówimy o rozliczeniu z tymi tendencjami w modzie wychowawczej, które w Polskim wariacie z lat 90. nazywano często mglistym określeniem *wychowanie bezstresowe*. Do dziś to pojęcie funkcjonuje jako pewnego rodzaju *puste znaczone* albo niebezpieczna tautologia, która tłumaczy się sama przez siebie. Niestety, często staje się argumentem w dyskusjach o współczesnych tendencjach w wychowaniu dzieci. Kanwą dla niemieckiej dyskusji była zatem postać Daniela Cohn-Bendita, niemieckiego eurodeputowanego z ramienia Zielonych. Zanim Cohn-Bendit stał się pierwszoligowym politykiem europejskim, był jednym z liderów kontrkulturowych ruchów studenckich w latach 60. we Francji. Potem, w 1972 roku podjął pracę w alternatywnym przedszkolu w Niemczech. I to właśnie ten epizod z jego życia stał się przyczyną kłopotów i powodem rozpoczęcia debaty publicznej. „Der Spiegel” opublikował wtedy głośny wywiad z Cohn-Benditem (*Die sind alle meschugge* 2013), gdzie po raz kolejny pada pytanie o jego kontrowersyjną autobiografię „Wielki bazar” z 1975 roku. W niej autor opisuje swoje doświadczenie jako pracownika przedszkola. Tygodnik cytuje słowa autora: *Mój ciągły flirt z dziećmi szybko przyjął charakter erotyczny. Te małe pięcioletnie dziewczynki już wiedziały, jak mnie podrywać. Kilka razy zdarzyło się, że dzieci rozpięły mi rozporek... ich życzenie było dla mnie problematyczne. Jednak często mimo wszystko i ja je głaskałem*. Dzisiaj polityk zdecydowanie zaprzecza, jakoby miał utrzymywać erotyczne stosunki z dziećmi, mówiąc, że książka zawiera mieszankę

fikcji i prawdy. Jednak dla nas ważne są źródła, z których mógł czerpać Cohn-Bendit, tworząc fikcję lub kształtując polityczną rzeczywistość lat 70. i współcześnie.

Postulat uczenia dzieci naturalnych zachowań seksualnych był fanatycznie wcielany w życie przez rewolucyjnie zorientowanych rodziców w latach 70. Także „Der Spiegel” cytuje wspomnienia Sophie Dannenberg, autorki autobiograficznej książki „Blade serce rewolucji”: *W niektórych domach zachęcano dzieci do zabawy w seks – mała Sophie zastanawiała się, czy urodziłaby lalkę. Jej rodzice ograniczyli się do programu minimum: zaprezentowali małej akt seksualny we własnym wykonaniu. „Przez kilka lat byli z tego dumni. Potem duma ustąpiła miejsca milczeniu, pełnemu skrepowania – i tak już zostało”*. Inni rodzice szli jeszcze dalej, należy tu wspomnieć grupy „miejskich Indian” otwarcie lobbujące za politycznym postulatem zniesienia penalizacji stosunków seksualnych z dziećmi i twierdzące, że *seks między dorosłymi i dziećmi jest przyjemny dla obu stron, produktywny, sprzyja rozwojowi małoletnich*.

Poszukując źródeł inspiracji tych trendów wychowawczych, trzeba jeszcze raz wrócić do wywiadu z D. Cohn-Benditem: *Chciałem zdemaskować zahamowania wśród konserwatywnych warstw mieszczańskich. Chciałem im przekazać: jesteście tak zablokowani, że nie możecie dostrzegać świata takim, jakim jest. I oczywiście miałem w głowie także Wilhelma Reicha, który uważał, że represyjna edukacja seksualna produkuje osobowości pełne zahamowań, niezdolne do samodzielnego myślenia i działania, gotowe poddać się woli autorytarnego wodza*. W tych słowach widać dwa silne nurty, które połączone w jedną ideologię stały się *naukową* podstawą dla eksperymentów wychowawczych w latach 70. Był to marksizm połączony z bardzo silnymi inspiracjami psychoanalitycznymi – w tym wypadku w wydaniu poszukiwacza energii organu – Wilhelma Reicha. I jak się wydaje, to co mówił Cohn-Bendit, było niczym więcej, jak dosłowną realizacją postulatów wychowawczych W. Reicha. Piotr Szalek związł rekonstruuje te poglądy: *nagość należy w kontaktach z nimi traktować zupełnie naturalnie, a na kłopotliwie pytania odpowiadać zupełnie szczerze. Nie ma także żadnych przeciwwskazań do oglądania przez dzieci stosunków seksualnych. Dzieciom należy pozwolić na swobodne zabawy seksualne oraz prowadzić szeroko zakrojoną akcję uświadamiania* (Szalek 1999:144).

Chcąc zatem pójść krok dalej w rekonstrukcji inspiracji wychowawczych rewolucyjnego pokolenia 68’, przyjrzymy się bliżej psychoanalitycznemu rozumowaniu Reicha. Należy zacząć od bardzo istotnej różnicy zdań między W. Reichem a S. Freudem co do etiologii nerwicy. Na tym przykładzie widać bowiem wyraźnie, jak inną drogą poszedł Reich w swoich badaniach. Przede wszystkim lęk przed przyjemnością, fizycznie widoczny u człowieka w postaci napięcia mięśniowego, ma swoje źródło w **atmosferze wychowawczej**, którą można opisać jako pełną potępienia dla życia i seksu (Reich 1996: 18). Lęk, który powstaje, to jest lęk o charakterze neurotycznym. Reich, który faktycznie był poprzednikiem E. Fromma i jego koncepcji zawartej w „Ucieczce od wolności” (Fromm 1997), pisze, że to właśnie ten lęk odpowiada za rodzenie się faszystów i dyktatur. Dziś się człowiek pod wpływem patriarchy, z jego autorytarną władzą ojca pod różnymi zresztą postaciami (organizacje religijne, stowarzyszenia akademickie, faszystowskie

i komunistyczne partie) staje się *opancerzoną jednostką*. Reich ma na myśli pancerz charakterologiczny rozumiany jako ochrona przed **naturalnymi** impulsami i tendencjami. W sumie te naturalne impulsy nazywa żywotnością.

Piotr Szałek zwraca uwagę na rozróżnienie Reicha na patriarchat, który jest autorytarny i aseksualny, a *seksafirmatywny* matriarchat, gdzie kwestia tabu kazirodztwa znowu wychodzi na pierwszy plan. W tym kontekście widać bardzo wyraźnie, jak, wydawało by się odległe tradycje myślowe (psychoanaliza i funkcjonalizm), łączą się w jedną koncepcję. Otóż Reich w swoim wywodzie wykorzystuje wiedzę etnologiczną, np. pisma Bronisława Malinowskiego o życiu na Wyspach Trobrianda (Malinowski 1987). Pisze, że w afirmujących seks społeczeństwach matriarchalnych zakaz kazirodztwa dotyczył tylko matki i siostry. Rozwój ludzkości może być analizowany z perspektywy rozszerzania się tabu kazirodztwa. Według Reicha w czasach współczesnych, patriarchalnych (a więc pomiędzy I a II wojną światową), w efekcie procesu tabuizacji kolejnych relacji międzyludzkich, została zanegowana sama potrzeba seksualna. Stosunek seksualny miał zacząć oznaczać czystą prokreację. W okresie patriarchy następuje: *wyparcie treści seksualnych z życia codziennego i uznanie dziecięcych zabaw seksualnych za nieszkodliwe, oraz przekonanie, że nie należy na nie zwracać uwagi. Aby jednak seks dziecięcy mógł być w pełni wolny, dziecko na co dzień powinno stykać się z zachętą do zabaw seksualnych. Reich z całą stanowczością zapewniał, że nie zagrażają one żadnymi dewiacjami, (tak samo jak kazirodztwo) pod warunkiem, że nie towarzyszy im uogólniona represja seksualna* (Szałek 1999: 125). Mówiąc inaczej, brak zakazu seksualnych zabaw dziecięcych, które przestają być postrzegane jako seksualne, jest niczym innym jak umieszczeniem tych seksualnych czynności poza dyskursem o seksualności. Jest to umieszczenie tych czynności w sferze przeddyskursywnej, a więc tam, gdzie znajdują się rzeczy *nie-do-pomyślenia*. Jak kwituje to P. Szałek: *brak zakazu kazirodztwa oznaczał inny etap represji* (Szałek 1999: 138).

I tutaj dochodzimy do twierdzeń, które zostały potraktowane ze skrajną dosłownością przez uczestników ruchów kontrkultury w Europie Zachodniej, a czego wyraźny ślad widnieje w cytowanych już wypowiedziach Daniela Cohn-Bendita. Mianowicie Reich pisze: *ukształtowanie się autorytarnej struktury mas ludzkich nastąpiło nie pod wpływem naturalnej rodzicielskiej miłości, lecz w ramach autorytarnej rodziny, której głównym narzędziem jest tłumienie seksualności dziecka i dojrzewającej młodzieży* (Reich 1996: 19). Tak więc czynnikiem destrukcyjnym w tym rozumieniu jest przymus rodziny: *Rodzina i moralność są niszczone przez przymus rodziny i przymusową moralność* (Reich 1996: 22–23). Reich zakładał bowiem istnienie naturalnej żywotności i **naturalnej moralności**, które są sprzeczne z zewnętrzną, narzuconą **moralnością uwiadu**, a odszukać je można poprzez poszukiwanie naturalnego prawa procesu seksualnego. Być może najwyraźniej widać intencje Reicha, gdy przeniesiemy te twierdzenia na kontekst rodziny i wychowania dzieci. W tym sensie Reich pisze: *stosowanie przymusu jest postępowaniem po najmniej-szej linii oporu. Łatwiej jest wymagać dyscypliny i narzucać ją z pozycji autorytetu niż uczyć dzieci naturalnych zachowań seksualnych i czerpania przyjemności z samodzielnie wykonanej pracy* (Reich 1996: 27).

Spełnieniem marzenia ludzkości o naturalnej pełni, jedności natury i kultury, pracy i miłości, moralności i seksualności byłoby możliwe tylko w sytuacji zaspokojenia seksualnego (orgazmicznego). Należy je zatem uznać za pierwszoplanowe w życiu człowieka. W ten sposób osiągnięcie satysfakcji seksualnej mogło być utożsamione z dokonaniem się rewolucji nawet nie w planie zmiany indywidualnej, a jako rewolucji społecznej. Nieskrępowana możliwość przeżycia orgazmicznego jest pierwszorzędnym warunkiem wolności, odpowiedzialności ludzi oraz warunkuje życie społeczne – jest warunkiem **prawdziwej demokracji**. Demokracja z kolei to ustrój, w którym życie cechuje się nieskrępowanym wigorem, a to z kolei jest warunkiem permanentnego rozwoju odpowiedzialności społecznej, a nie statecznym i w gruncie rzeczy pustym przekonaniem o nienaruszalności prawa do wolności. Dbanie o rozwój potencjału życia pełnego wigoru należy do naukowców, lekarzy, inżynierów, pisarzy oraz nauczycieli.

Kolejne prawdziwe odkrycie seksualności

W 1919 roku na seminarium seksuologicznym Reich wygłosił referat, gdzie zestawiał ze sobą różne rozumienie seksualności prezentowane wówczas przez różnych autorów. Zauważył, że poza S. Freudem wszyscy wymienieni badacze uważali, że mamy do czynienia z *przebudzeniem się seksualności* dziecka dopiero w wieku dorastania. Seksualność w tym rozumieniu była dyspozycją, która spada na człowieka nagle i w jakimś sensie bez przypisania jej żadnej siły motywacyjnej. Ponadto, seksualność i prokreacja stanowiły dla ówczesnych badaczy jedność. To dopiero Freud wprowadził rozróżnienie na seksualność i genitalność. To jego badania zainicjowały kliniczne podejście do badania seksualności. W końcu prawdziwym odkryciem dla Reicha były twierdzenia Freuda o wczesnych fazach rozwoju seksualnego, w którym krytycznym momentem jest konflikt, nazywany w języku rodzącej się psychoanalizy kompleksem Edypa. To odkrycie Freuda było dla Reicha czymś porównywalnym i jednocześnie przyniosło ulgę, potwierdziło intuicję młodego psychiatry.

Założenia naszej praktyki myślenia

To odkrycie twierdzeń Freuda, które było udziałem Reicha prawie sto lat temu, podkreśliły jako ważne w naszym rozumowaniu: seksualność i prokreacja to nie jest to samo; seksualny i genitalny także nie oznacza tego samego. Chcemy poszukać granicy pomiędzy *genitalnym* a *seksualnym* w relacji rodzic/dziecko, a następnie skupić się na niej. Można powiedzieć w uproszczeniu, że tam, gdzie mamy do czynienia z *genitalnym* w kontaktach rodzic/dziecko, tam mówimy o delikcie i powinna być to sfera oddziaływania prawa. Tam, gdzie mowa jest o *seksualnym* w relacji rodzic/dziecko, tam mamy do czynienia z procesami rozwojowymi i ideologiami wychowawczymi. Poszukiwanie granicy jest przejściem do sfery interdyscyplinarnej refleksji pedagogicznej. W dalszej części pracy poszukamy zatem czegoś, co można nazwać *szarą strefą* dyskursu o seksualnym aspekcie relacji ro-

dzic/dziecko. Nie będą to bowiem elementy relacji, które mogłyby podlegać penalizacji. Nie będziemy szukać naruszenia granic tabu kazirodztwa. Będziemy szukać właśnie tych elementów, które nie podlegają wprost zakazowi, ale często nie znajdują dyskursywnego sposobu wyrażenia.

Postawione zadanie jest bezpośrednim wynikiem praktyki pedagogicznej, bo zrodziło się jako efekt pracy badawczej w trakcie zajęć w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu Gdańskiego. Tym efektem było zdziwienie studentek, a dalej chęć znalezienia odpowiedzi na pytanie dotyczące zaobserwowanych elementów relacji rodzic/dziecko. Chodziło o takie jej elementy, które nie mogły być nazwane intuicyjnie i które wyraźnie wychodziły poza zwyczajowo przyjętą intymność w relacji rodzinnej. Tych elementów poszukiwaliśmy w wywiadach, które przeprowadzaliśmy z rodzicami. Jako bardzo ważny materiał posłużyły nam też opisy osób, przesłane przez zaprzyjaźnioną krakowską terapeutkę rodzinną panią Karolinę Piękoś. Wszystko to złożyło się na materiał, który użyliśmy do dyskusji o granicy między genitalnym a seksualnym aspektem relacji rodzic/dziecko. Chcąc postawić ostatni krok i pokazać aktualne konteksty pedagogiczne, cofnęliśmy się do tekstu S. Freuda, który stał się dla nas strukturą organizującą zebrane przypadki osób. Podeszliśmy do niego niejako *na opak*. Przyglądając się opisowi rozwoju seksualnego człowieka, spojrzeliśmy na niego przez pryzmat dorosłych.

Studia osób

Na zakończenie wykładu XX w swoim „Wstępie do psychoanalizy” S. Freud, za pośrednictwem Goethego, cytuje „Kuzynka mistrza Rameau” Diderota. My czytamy te słowa dzięki tłumaczeniu Leopolda Staffa: *gdyby mały dzikus był pozostawiony samemu sobie, gdyby zachował całe swoje głupectwo i z okrucieństwem rozsądkiem dziecka w kołysce łączył gwałtowność namiętności trzydziestoletniego mężczyzny, wówczas ukręciłby szyję swemu ojcu i spał ze swoją matką* (Freud 2010: 221). Temat wspólnego spania rodziców z dziećmi stał się bardzo szybko tematem łączącym wiele pojawiających się w badaniu wątków opisujących seksualny aspekt relacji rodzic/dziecko. W zgromadzonym materiale bardzo często pojawiały się opisy lęków separacyjnych dzieci, które miały trudność z zasypianiem bez obecności rodziców. Jest to częsty przypadek, spotykany powszechnie w codziennym życiu i praktyce pedagogicznej. W trakcie badań udało się nam zgromadzić materiał, w którym bardzo wyraźnie widać drugą stronę tej lękowej relacji, w którą dodatkowo wpisane jest silna rywalizacja rodziców.

Pieluszka

Przypadek ten dotyczy rodziców adoptowanego dziecka i wspomnień związanych z przygotowaniem do przyjęcia córki przez młode małżeństwo. Rozmowę przeprowadzono z matką, 36-letnią kobietą.

*Dla mnie to było coś jak poród. (...) I to było dla nas takie intymne. A tam, jak ją zobaczyłam, to czy ja... w sensie, czy ja tam myślałam? Ja nigdy... ja jak ją zobaczyłam, to się powylałam ze szczęścia i ją przytuliłam i wiedziałam, że już jest moja. Teraz mi brakuje tego, jak ona była małeńka... tak bardzo mi teraz tego brakuje, znaczy ja zawsze chciałam mieć dziecko. To dla mnie było **ważne, żeby ono było jak najmniejsze**. Żeby mogła ją **poczuć**. Wiedziałam, że nie będę mogła jej karmić, tak, ale dla mnie było ważne, to żeby ona była małuśka, żebym **ja** jeszcze doznała tej...yyy... tego ciepła jaj takiego, tak. Bo ona się teraz przytuli, teraz jest kochana, to sobie gdzieś poleci, a za chwilę znowu przyleci. Za chwilę poleci do taty, a to znów gdzieś po zabawki. Czyli ona jest taka „pięciominutowa”, tak? A ja wtedy – dla mnie to było ważne, żebym się mogła nią nacieszyć, tak? Żeby ją sobie mogła położyć na brzuszku, żebym ją mogła na piersi swoje położyć. Dla mnie ta bliskość wtedy była taka ważna. (...) ten czas po prostu tak szybko uciekł.*

W powyższych słowach widać tęsknotę za czasem całkowitej zależności dziecka od rodziców. „Pięciominutowa”, a więc w dużej mierze autonomiczna córka nie pozwala znaleźć matce pełni pocieszenia w kontakcie, krótkim przytuleniu. I to chodzi właśnie o tę inwersję w relacji rodzic/dziecko. Tutaj na pierwszym planie jest matka (*ja*) i jej potrzeba ciepła wynikającego z najprostszego kontaktu fizycznego – nie potrzeba córki.

*(...) należy psa oswoić z zapachem, nie? No i żeśmy kupili pieluchę. (...) i pojechaliśmy tam. I przez te dwa dni kiedy tam byliśmy, cały czas ta pielucha była przy niej. Przykrywaliśmy ją, wycieraliśmy ją, tak? Tak żeby ta pielucha przeszła tym zapachem. No i wracamy pełni postanowienia, że jak przyjedziemy, to pies będzie cały czas, do powrotu X, w kojcu spał z pieluchą. Ale się to nie udało, bo **myśmy spali z tą pieluchą** (śmiech). Ta **pielucha spała z nami w sypialni**. I powiem więcej: **żeśmy ją sobie zabierali** (śmiech).*

Relacyjna sytuacja, w której dziecko nie potrafi tolerować separacji od rodziców jest bardzo częsta. Tutaj jednak widać, jak nawet nie sama córka, a obiekt mieszczący w sobie atrybuty córki staje się przedmiotem rywalizacji. Dochodzi nawet do pełnej inwersji i na poziomie reprezentacji dziecka pieluszka w pewnym momencie staje się samą córką. Ta spersonifikowana pielucha nie leżała już, a **spała** z przyszłymi rodzicami. Widoczny w rozmowie gest walki o bliskość, a więc względy przyszłej córki, w wypowiedzi matki brzmi jak zapowiedź rywalizacji, która rozegra(ła) się później, gdy ta rodzina przejdzie (przeszła) do czasu rozgrywania się konfliktów edypalnych, a potem to dalszych etapów indywidualizacji córki. W rozmowie widać dokładnie, jak matka rekonstruuje ten trudny dla niej proces budowania autonomii przez jej dziecko – od wyłączności na zapach odchodów dziecka, poprzez wyłączność kontaktów fizycznych (w rozmowie często pojawiały się opisy masowania sobie brzucha, która to czynność na początku przynależała eksklusywnie matce i córce), do przymusu dzielenia się gestem przytulenia się córki z ojcem, aż po zainteresowanie córki światem poza relacją w triadzie rodzinnej, symbolizowane przez zabawki.

Cytowany przypadek jest specyficzny, bo dotyczy przeżyć rodziców adopcyjnych, którzy wiedzieli, że nie będzie możliwości karmienia piersią adoptowanej córki. W innych sytuacjach czas karmienia piersią jest tym okresem, w którym dziecko według Freuda

pozostaje w fazie oralnej. Z tą fazą wiąże Freud pierwsze doświadczenia seksualne dziecka, związane z przyjmowaniem pokarmu i odruchem ssania. Freud zauważa bowiem, że czynność ssania szybko odłącza się od potrzeby przyjęcia pokarmu i dziecko zaczyna ssać, np. smoczek, co przynosi mu zadowolenie: *dowiadujemy się, że niemowlę wykonuje czynności, które nie mają żadnego innego celu, jak tylko zdobycie przyjemności* (Freud 2010: 205). W tym przypadku przyjemność związana jest ze sferami okolic ust i warg. Jest to pierwsza sfera ciała, którą można nazwać okolicą erogeniczną. Ten etap jest o tyle ważny, że *ssanie piersi matki staje się punktem wyjścia całego życia seksualnego, niedoścignionym wzorem dla każdego późniejszego zaspokojenia płciowego, do którego fantazja wraca dość często w okresie niedosytu* (Freud 2010: 205–206). Przyjrzyjmy się przypadkowi, który eksploruje kwestię ssania jako gestu zaspokojenia potrzeb seksualnych – z perspektywy rodzica.

Smoczek

Przypadek dotyczy młodej, 24 letniej matki, która wychowuje pięcioletniego syna samotnie. Mieszka w domu wraz ze swoimi rodzicami. Cytowana część rozmowy dotyczy etapu w rozwoju dziecka, w którym matka podjęła próbę odzwyczajania dziecka od smoczka.

Rozmówczyni: *Nie, wtedy on był mniejszy, spał tam w swoim łóżeczku, a później im większy był, no to tym bardziej jak nastąpił **moment rozłączenia ze smoczkiem**, to było tak: ja mu zabrałam smoka, no ale przez to musiałam z nim leżeć i czekać aż zaśnie, bo on strasznie chciał tego smoczka. No po prostu **on mi nie pozwalał** wyjść z tego pokoju. Później z kolei było tak, że on się oczywiście przyzwyczaił do tego, że mama jednak koło niego leży, tak. Mamusia go głaszcze i przytula i wtedy on zapomniał o tym smoczku. A smoczka odstawił jak miał 3 lata. No więc trochę go tam wiesz, trochę go miał. Więc ja miałam wybór: albo smoczek i on będzie mi z **tym smoczkiem chodził cały czas**, on był uzależniony od smoczka jak dorosły od papierosa. Cały czas smoczek. No i generalnie miałam albo z nim leżeć albo smoczek. No i smoczek poszedł w zapomnienie, no ale została mama. Została mama, a później z kolei było tak, że ja musiałam przygotować mu łóżeczko, a że tu jest tak a nie inaczej, no to śpi ze mną.*

Badaczka: *Zdarzało ci się później czasem wyjechać i wtedy śpi sam spokojnie?*

Rozmówczyni: *Nie, nie wyjeżdżam nigdzie. Od tamtej pory nie ma sytuacji, żeby on nie był ze mną w trakcie nocy. I dnia zresztą.*

W rozmowie można zauważyć, w jaki sposób matka na polu wyobrażeniowym skontaminowała potrzebę ssania smoczka przez syna z bliskością własnej osoby. W jej wypowiedziach widać bardzo silne cechę omnipotencji przypisywanej dziecku. To dziecko decyduje, co ma robić matka, ona jest tylko wykonawcą jego zachcianek. Wydawałoby się, że zgadza się pełnić rolę obiektu zastępczego za smoczek, a już wiemy, że chodzi o uzyskanie przyjemności. Wydawało by się, że zostaje postawiona przed dylematem – albo dziecko będzie uzależnione od ssania smoczka, albo od spania z nią; wybiera wspólne

spanie. Na koniec okazuje się jednak, że to ona jest uzależniona od syna; to ona rezygnuje z oddzielnego łóżeczka dla trzylatka, racjonalizując to warunkami i w końcu to dla niej sytuacja separacji od dziecka jest nie do wyobrażenia, tak w dzień jak i nocą.

W cytowanej rozmowie, w tych jej elementach związanych ze wspólnym spaniem z trzylatkiem, można już zobaczyć elementy relacji rodzic/dziecka, które są motywowane chęcią uzyskania satysfakcji natury seksualnej. Co ważne, że te motywacje są tak po stronie dziecka, jak rodzica. Według Freuda od trzeciego roku życia już nie można mieć złudzeń co do istnienia życia seksualnego dziecka. Píše: *w tym czasie zaczynają być wrażliwe genitalia, istnieje już może stały okres masturbacji dziecięcej, a więc zaspokojenie genitalne. Psychiczne i socjalne przejawy życia seksualnego nie mogą pozostać niepostrzeżone; wybór obiektu, tkliwe wyróżnianie pojedynczych osób* (Freud 2010: 213). Ten seksualny aspekt będzie widoczny w kolejnym materiale.

Nie przy ludziach

Opisywana sytuacja dotyczy kobiety po czterdziestce, pozostającej w wieloletnim związku małżeńskim. Po dwóch poronieniach urodziła córkę (trudny poród w wyniku zaniedbania lekarskiego), u której w wieku dwóch lat zdiagnozowano autyzm. Córka nie była karmiona piersią. Gdy miała 3.5 roku, urodził się jej brat. Był karmiony piersią prawie trzy lata i można było zauważyć bardzo silną więź z matką. Matka w rozmowach przyznaje, że czerpała z kontaktów z dzieckiem i karmienia dziecka erotyczną przyjemność. Bardzo silnie przeżyła zakończenie karmienia. Chłopiec obecnie ma ponad 10 lat, ma zdiagnozowane ADHD. Według matki jej syn jest dużo silniej z nią związany niż jego rówieśnicy ze swoimi matkami. Kobieta od kilku miesięcy uważa się za biseksualną, od wielu lat nie czerpie przyjemności seksualnej z kontaktów z mężem, jest nastawiona negatywnie do dotyku mężczyzn.

*Karmiłam go piersią długo, patologicznie długo, nikomu się nie przyznawałam bo by mnie opieprzali. Nie wyszło nam karmienie z pierwszym dzieckiem, chciałam się nacieszyć, bo wiedziałam po tych poronieniach, że nie będzie już po nim żadnego następnego dziecka. To było przyjemne. Nawet tak lekko **stymulująco**. Pozwalałam mu dotykać **drugiej piersi, ale nie przy innych ludziach**. Mało kto wie, ile trwało to karmienie – odstawianie się nie udawało, bo płakał, dopiero jak już prawie miał iść do przedszkola, udało się. Do dziś to wspominam i tęsknię. Jest do mnie bardzo podobny, **tworzymy zespół** (z dumą).*

Można powiedzieć, że matka funkcjonuje na dość wysokim poziomie świadomości tego, co się dzieje w jej relacji z synem. Stąd można powiedzieć, że zawarła z nim rodzaj paktu, przecież tworzą zgrany zespół. Celem paktu jest coś, co można by nazwać *intymną konspiracją*. Syn ssący pierś dostarcza jej przyjemności, stymuluje ją. Kobieta nie toleruje dotyku mężczyzn, męża, ale pozwala w czasie karmienia dotykać swojej drugiej piersi synowi. W tych słowach widać wyraźnie, jak intymność rodzic/dziecko, zbudowana w kontakcie *ciało w ciało* podczas karmienia, nasycy się czynnikiem wprost związanym z erotyzacją takiego kontaktu. Wskazuje na to element wyłączności i konspiracji, związa-

nej z karmieniem piersią. To przejście do tego rodzaju intymności, który jest wstydlivy, nie można się do niego przyznawać – nie przy ludziach.

Dla Freuda oczywiste było to, że dzieci posiadają coś, co możemy nazwać życiem seksualnym. Nie można go jednak nazwać *seksualistą* – jak moglibyśmy powiedzieć o Reichu, w znaczeniu gloryfikacji genitalności dziecięcej. Pod tym względem był raczej tradycjonalistą. Niemniej, gdy pisał o dzieciach przekraczających cezurę trzeciego roku życia zauważał, że: *dzieci nauczyły się ukrywać go [charakter seksualny] wprawdzie już między trzecim a ósmym rokiem życia, lecz jeśli będziecie uważni, możecie zebrać dość dowodów „zmysłowych” intencji tej czułości* (Freud 2010: 213). Najczęściej to matka staje się wybranym przez dziecko obiektem miłości: *w czasie, gdy matka staje się przedmiotem miłości, rozpoczęła się już u dziecka **psychiczna praca stłumienia**, która pozbawia je świadomości pewnej części jego celów seksualnych. Do wyboru matki jako przedmiotu miłości nawiązuje wszystko, co pod nazwą „**kompleksu Edypa**” stało się tak ważne w psychoanalitycznym wyjaśnieniu nerwic i co miało zapewne niemały udział w oporze przeciw psychoanalizie* (Freud 2010: 216). Te uwagi Freuda stosują się do przypadków przytaczanych powyżej. Oczywiście jest tak, że obiekt matczyny jest przedmiotem miłości, jak też źródłem stymulacji seksualnej. Ale na zakończenie wykładu Freud dodaje coś, co w istocie stało się przyczyną naszych poszukiwań przeżywania kompleksu Edypa niejako *au rebours*. S. Freud pisze: *nie zapomnijmy dodać, że często **rodzice sami** wywierają decydujący wpływ na obudzenie się kompleksu Edypa u dziecka, **kierując się pragnieniem erotycznym** i, gdzie jest więcej dzieci, wyróżniając w swej czułości wyraźnie, ojciec córeczką i matka syna* (Freud 2010: 218). To spostrzeżenie Freuda zwróciło naszą uwagę właśnie na tę drugą stronę seksualnej relacji rodzic/dziecko. I prawdopodobnie po stronie rodzica można obserwować analogiczne seksualne motywacje wchodzenia w kontakt z dzieckiem oraz pracę mechanizmu stłumienia, mającą usunąć ze świadomości rodzica ten fakt. Co się dzieje w sytuacji skrajnie silnej erotyzacji kontaktu rodzic/dziecko, możemy zobaczyć na przykładzie poniższego studium osoby.

Głupie pomysły

Sytuacja dotyczy kobieta pozbawionej w dzieciństwie opieki rodziców. Jej matka zmarła, gdy kobieta miała kilka lat. Ojciec kobiety był alkoholikiem. Kobieta wyszła za mąż w wieku 19 lat. Wychodząc za mąż, była w ciąży. Wraz z mężem mieli dwoje dzieci: starszego syna i młodszą o kilka lat córkę. Po około dziesięciu latach wspólnego życia małżeństwo się rozpadło. Wtedy też, podczas jednej z publicznych rozmów okazało się, że od momentu rozvodu kobieta śpi z obojgiem swoich dzieci. Wspomniała, że syn (wówczas na przełomie 13/14 lat) podczas wspólnego spania czasem zadawał jej pytanie: *Czy może **potrzytać** ją za piersi?* Kobieta śpiąc z 13/14 letnim synem pozwalała mu **dotykać** piersi. O tych epizodach opowiadała w sposób entuzjastyczny, traktując to najwyraźniej jako rodzaj rodzinnej anegdoty, żartu, którym można się podzielić w wesołej atmosferze. Prośbę syna o potrzymanie piersi interpretowała także żartobliwie: *On ma takie głupie*

pomysły. Trzy lata po tej rozmowie (syn miał już więc około 17 lat) kobieta przyznała, że syn już z nią nie śpi. Tłumaczy to tym, że zaczął się tego wstydzić przed kolegami oraz ma dziewczynę.

W przypadku tej rodziny wyraźnie widać, jak dziecko, tutaj dorastający syn, zajmuje symboliczne miejsce ojca w łóżku matki. Staje się substytutem ojca na sposób całkowity, także pod względem seksualnym. Zastanawiamy się nad tym, jak relacjonowana przez matkę synowska prośba o **potrzymanie** jej piersi zmieniłaby znaczenie, gdyby była prośbą o **dotknięcie** piersi (bo o to w istocie chodzi)? A może prośba o potrzymanie piersi jest jednocześnie prośbą o jej dotknięcie, tyle że skierowaną od matki do syna, który zajął w łóżku miejsce ojca? W każdym razie naszą uwagę zwraca ten freudowski mechanizm psychiczny stłumienia, którego celem miałyby być usunięcie lęku, związanego z otwartą seksualizacją kontaktu matka/syn. Może nawet w geście rozpachy porzucona żona i matka reaguje maskującym śmiechem, sprowadzając wszystko do głupiego żartu. W tym przypadku silnie symbiotyczna relacja z matką ma jednak szansę na rozluźnienie. Tę szansę przynosi pojawienie się rywalki w oczach syna. Nowa relacja syna z dziewczyną spowodowała jednak, że matka została porzucona w swoim życiu po raz czwarty.

Zakończenie

Odkrycie przez Zygmunta Freuda dynamiki relacji rodzica i dziecka, w której centrum postawił proces nazwany kompleksem Edypa, jest dziś twierdzeniem teoretycznym o ponadstuletniej dawności. Po tym czasie i w wyniku uzupełniania naszej wiedzy rozwojowej wyjściowe twierdzenia Freuda ulegały wielokrotnym uzupełnieniom i rewizjom. Jednak po tylu latach wciąż do utrzymania jest twierdzenie, że relacja rodzic/dziecko ma swój ważny aspekt seksualny. Jak pokazało doświadczenie XX wieku, w Europie mieliśmy patologiczne przykłady korzystania z tej wiedzy, gdy pod wpływem skrajnych ideologii rozwijały się silnie destrukcyjne praktyki wychowawcze, traumatyzujące dzieciństwo tych, którzy, jak Sophie Dannenberg, zostali im poddani. Z drugiej strony, nie można powiedzieć, że ugruntowana i sprawdzona wiedza dotycząca istoty tego aspektu funkcjonowania relacyjnego upowszechniła się w naszym społeczeństwie. Wydaje się, że także brak jest pedagogicznego słownika, mogącego pomóc przyszłym pedagogom w lepszym rozumieniu tego, z czym będą się spotykać na co dzień. Przytoczone przez nas studia osób traktujemy zatem jako pierwszy krok w kierunku rozwoju pedagogicznej praktyki myślenia o rozwoju dziecka. Uważamy, że dopiero wtedy, gdy uda się wyciągnąć tego typu relacje rodziców i dzieci z *szarej strefy dyskursu* o seksualności, możliwie jest poszukiwanie pedagogicznych sposobów na reparację tej niekorzystnej z punktu widzenia rozwoju dziecka sytuacji.

Literatura

- Die sind alle meschugge* (2013), „Der Spiegel“, 20 [polskie tłum. „Forum“ 2013, nr 19].
- Freud Z. (2010), *Wstęp do psychoanalizy*. Przeł. S. Kemperówna, W. Zaniewicki, Kęty, Wyd. Marek Derewiecki.
- Fromm E. (1997), *Ucieczka od wolności*. Warszawa, Czytelnik.
- Levy-Strauss C. (2000), *Antropologia strukturalna*. Warszawa, Wyd. KR.
- Malinowski B. (1987), *Seks i stłumienie w społeczności dzikich oraz inne studia i płci, rodzinie i stosunkach pokrewieństwa*. Warszawa, PWN.
- Meigs A., Barlow K. (2002), *Beyond the Taboo: Imagining Incest*. „American Anthropologist”, 104 (1).
- Mencwel A. (red.) (2001), *Antropologia kultury. Zagadnienia i wybór tekstów*. Warszawa, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego.
- Rowe K. (2004), „*American Beauty*” and the *Incest Motif*. „Cinema Journal”, 44 (1).
- Reich W. (1996), *Funkcja orgazmu*. Warszawa, Wyd. Jacek Santorski & Co.
- Szałek P. (1999), *Lewica freudowska. Od psychoanalizy do irracjonalizmu*. Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.